

dr hab. Piotr Bylica, prof. UZ  
Instytut Filozofii  
Uniwersytet Zielonogórski  
al. Wojska Polskiego 71A  
65-762 Zielona Góra

**Recenzja** rozprawy doktorskiej **mgra Aleksandra Rosoła**, pt. *Filozoficzne i naukowe uwarunkowania teologii Arthura Peacocke'a*, napisanej pod kierunkiem **dr. hab. Janusza Mączki, prof. UPJPII**

### **I Uwagi wprowadzające**

W języku polskim ukazały się do tej pory tłumaczenia dwóch książek Arthura R. Peacocke'a *Teologia i nauki przyrodnicze* oraz *Drogi od nauki do Boga: kres naszych wszelkich poszukiwań*. W roku 1988 opublikowano też wywiad *Głębiej rozumiejąc świat, wiemy więcej o Bogu : rozmowa z Arthurem Peacocke'm o teologii i nauce / rozmowę przeprowadził Jacek Urbaniec*, „W Drodze: miesięcznik poświęcony życiu chrześcijańskiemu”, nr 9(181) 1988, s. 60-64. W szeregu artykułów i monografii polskojęzycznych jego poglądy są jednak dość często przywoływane przez autorów zajmujących się problematyką filozofii przyrody i zagadnieniem relacji między nauką (naukami przyrodniczymi) i religią (teologią teizmu chrześcijańskiego). Dla przykładu wskazać można na odwołania do jego prac w tekstach głównych reprezentantów środowisk Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w osobie śp. Józefa Życkińskiego, Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II – Michał Heller, Uniwersytetu Zielonogórskiego – Kazimierz Jodkowski oraz w pracach ich uczniów. Były to jednak odwołania w tekstach, które nie były ściśle poświęcone poglądom samego Peacocke'a. Koncepcja Peacocke'a nie spotkała się więc jeszcze w Polsce z opracowaniem monograficznym i nie była szczególnie mocno dyskutowana w porównaniu z recepcją jego prac w literaturze zagranicznej, gdzie jego stanowisko było głównym tematem szeregu artykułów. W roku 1996 jego nazwisko pojawiło się tytule książki Johna Polkinghorna porównującej poglądy autora oraz Iana G. Barboura i Peacocke'a, a w roku 2008, już po śmierci Peacocke'a poświęcono mu cały numer prestiżowego czasopisma „Zygon”. Praca mgra Aleksandra Rosoła jest jednak pierwszym w Polsce i najprawdopodobniej na świecie szerokim monograficznym opracowaniem poglądów angielskiego biochemika i teologa.

Problematyka pracy jest ważna, bo dotyczy relacji nauki (nauk przyrodniczych) i religii (teizmu chrześcijańskiego), czyli dwóch ważnych kulturotwórczych dziedzin ludzkiej myśli i praktyki. Problematyka ta jest wciąż przedmiotem żywych i szerokich dyskusji w gronie filozofów, teologów i samych uczonych, o czym świadczy działalność szeregu organizacji poświęconych badaniu zagadnień związanych z tą relacją oraz wciąż organizowane i cieszące się popularnością konferencje poświęcone temu tematowi. Nie można jednak przeoczyć faktu zmian kulturowych, jakie w ciągu ostatnich lat zachodzą w tzw. krajach Zachodu oraz w Polsce, choć w naszym kraju jeszcze nie z takim natężeniem jak za granicą. Wyraźnie mamy do czynienia z odwrotem znacznej części społeczeństwa od religii chrześcijańskiej w stronę ateizmu lub apateizmu. Częściowo związane jest to z sukcesem kulturowym tzw. „naukowego obrazu świata”, a także przestania, zgodnie z którym nauka i religia, ich twierdzenia oraz właściwe dla nich podejścia do rzeczywistości są ze swej natury nie do pogodzenia. Peacocke zdawał sobie sprawę z tej sytuacji i jego poszukiwania w zakresie teologii, filozofii przyrody, filozofii nauki i teorii poznania

nakierowane były na przezwyciężenie tego kryzysu religijnego. Proponowane przez niego koncepcje teologiczne opierały się na różnych założeniach wywodzących się z nauki oraz filozofii, stąd dla właściwej oceny jego teologicznej propozycji ważne jest, by założenia te ujawnić oraz właściwie przedstawić. Tytuł pracy mgra Rosoła wskazuje, że podjął się on tego zadania.

## II Struktura i treść rozprawy

Cała dysertacja liczy sobie 225 stron, przy czym tekst główny kończy się na stronie 215. Pozostała część to *Bibliografia*, w której wyróżniono *Teksty źródłowe*, gdzie wskazano na pozycje książkowe (11 pozycji) i artykuły (21 pozycji) autorstwa Peacocke'a oraz *Opracowania* (104 pozycje). *Bibliografia* nie obejmuje wszystkich cytowanych prac (np. w przyp. 2 Doktorant odwołuje się do ośmiu pozycji książkowych, z których tylko jedna wymieniona jest w spisie bibliograficznym), niekiedy zaś obejmuje teksty, z których w pracy nie korzystano (np. Peacocke A., 'God's Action In The Real World', *Zygon*, t. 26, nr 4, Grudzień 1991, s. 455-476; Peacocke A., 'Science And God The Creator', *Zygon*, t. 28, nr 4, Grudzień 1993, s. 469-484). Czym jest więc ta Bibliografia, skoro nie spisem prac wykorzystanych. Propozycją dalszej lektury? Może przedstawieniem prac ważnych dla tematyki rozprawy? W tym drugim wypadku zastanawia, dlaczego autor z niektórych z tych prac nie skorzystał, skoro są ważne, bo niektóre tytuły zdecydowanie powinny być uwzględnione, biorąc pod uwagę wyrażone wprost cele pracy (przykładowo M. Słomka, *Działanie Boga w świecie. Analiza filozoficzna*). Na liście opracowań, ale także w samej pracy (o czym później) mamy też do czynienia z poważną luką. Brak mianowicie odwołania do bogatego zbioru tekstów zielonogórskiego środowiska filozoficznego, które ściśle dotyczą poglądów oraz „filozoficznych uwarunkowań” poglądów Peacocke'a, szczególnie naturalizmu oraz stanowiska określanego mianem teizmu naturalistycznego. Sprawę czyni jeszcze bardziej tajemniczą zawarte w *Abstrakcie* stwierdzenie Doktoranta: „W pracy wykorzystano 32 teksty źródłowe oraz 104 opracowania” (s. 2). Liczby zgadzają się z podanymi w Bibliografii, ale jak widzieliśmy, spis bibliograficzny ma się nijak do tego, na co Magister Rosół powołuje się w pracy.

Poza częścią pracy stanowiącą główny wywód znajdujemy w niej też takie elementy jak abstrakt, słowa kluczowe („imienne”, „rzeczowe” oraz „geograficzne”), *Spis treści*, *Wykaz skrótów*, *Wstęp* i *Zakończenie*. Nie występują w niej indeksy ani osobowy, ani rzeczowy czy indeks hasel, a szkoda, bo podniosłyby one walor naukowy pracy i ułatwiły korzystanie z niej. W pracy znajdują się też grafiki.

**Ogólna struktura rozprawy** nie budzi zastrzeżeń, jest dobrze dopasowana do realizacji zadań, które Doktorant sobie postawił. Treść poszczególnych rozdziałów odpowiada zakresowi problemowemu pracy oraz jej celowi wyznaczonym przez jej tytuł i dookreślonymi we *Wstępie* oraz *Abstrakcie*.

Przedmiot i cel badań sformułowany jest w *Abstrakcie* „W pracy zaprezentowane zostały poglądy filozoficzne wybitnego angielskiego biologa i teologa, Arthura Peacocke'a, obejmujące zagadnienia z zakresu filozofii nauki, epistemologii i filozofii religii. Celem pracy było przedstawienie i krytyka filozoficznych uwarunkowań dla proponowanej przez Peacocke'a i wyłaniającej się z nauk teologii. Zastosowano metodę analizy krytycznej publikacji i prac angielskiego uczonego” (s. 2), a także dwa razy we *Wstępie*: „Celem niniejszej pracy jest ukazanie poszukiwań interpretacyjnych jednego z czołowych przedstawicieli zajmujących się eksploracją przestrzeni granicznych nauk i teologii - Arthura Peacocke'a” (s. 6); „Zasadniczym celem

niniejszej pracy jest dokonanie krytycznej oceny filozoficznych przesłanek dla zredagowanej na ich podstawie chrześcijańskiej perspektywy teologicznej Arthura Peacocke'a" (s. 9).

Główna część pracy podzielona jest na *Wstęp*, cztery rozdziały i *Zakończenie*. Rozdziały poddano także głębszemu podziałowi.

We *Wstępie* Doktorant zarysowuje sylwetkę głównego bohatera swojej dysertacji oraz zapowiada, o czym będzie pisał w poszczególnych rozdziałach.

Rozdział 1 pt. *Realizm krytyczny Arthura Peacocke'a jako metoda uspołniająca pracę badawczą nauk empirycznych i teologii* zawiera przedstawienie stanowiska Peacocke'a w sporze o status poznawczy teorii naukowych oraz twierdzeń teologii. Przedstawiono w nim dokonaną przez Peacocke'a charakterystykę oraz krytykę realizmu naiwnego, argumenty na rzecz przyjęcia stanowiska realizmu krytycznego w teologii. Wskazano na odwołania się Peacocke'a do koncepcji roli metafor i modeli w nauce i teologii, wskazując na kluczową rolę analiz Barboura w tym zakresie. W końcowej części rozdziału przedstawiono koncepcję Peacocke'a wykorzystania modelu wnioskowania znanego jako „wnioskowanie do najlepszego wyjaśnienia” (*inference to the best explanation – IBE*) w procedurze rewizji klasycznej teologii i opracowania teologii nowej, „globalnej”, „zrewidowanej”, „odnowionej”, „otwartej”. Jak się dowiadujemy Peacocke dla tej nowej teologii „poszukuje w naukach przyrodniczych, w fizyce, w biologii odpowiednich metafor teologicznych” (s. 37). Odwołując się do idei realizmu krytycznego, koncepcji funkcjonalnego, a nie referencyjnego charakteru języka religijnego, do idei unikania nieuzasadnionych spirytualizacji, postulatu zachowania perspektywy historycznej itp. założeń (patrz – 37)5 angielski teolog, jak czytamy w pracy „dokonuje krytycznej rekonstrukcji podstawowych twierdzeń chrześcijańskich o Bogu i Jego działania w świecie” (s. 37). Jednocześnie Peacocke uważa, że naturalizm metodologiczny „powinien [...] stać się ważnym i akceptowanym kryterium pracy teologicznej” (s. 38). Cytując fragment książki Peacocke'a *Drugi od nauki do Boga* Doktorant wskazuje na główne tezy filozoficzno-teologiczne mające korespondować z przedstawionymi w tym rozdziale metodologicznymi założeniami przyjmowanymi przez angielskiego teologa. Zgodnie z tym Bóg „jest samoistną Podstawą Bytu, nadającą i podtrzymującą istnienie wszystkiego, co jest; jest najwyższą i niedoścignioną racjonalnością; przekracza stworzony czas przeszły i teraźniejszy (ale nie zna przyszłości, która nie istnieje jako możliwa do poznania); w tworzeniu znajduje coś podobnego do 'zadowolenia' i 'radości'; cierpi w procesach tworzenia świata; jest Czynnikiem, który wpływa holistycznie na stan Systemu świata; komunikuje się z ludźmi poprzez składniki świata (w doświadczeniach religijnych i innych), nadając ważność i znaczenie szczególnym wzorcom zdarzeń” (s. 37). Doktorant zauważa, że „pojawiająca się tutaj teologia różni się od tradycyjnego ujęcia Boga i Jego atrybutów” (s. 37), choć nie pisze dokładnie, jakie różnice ma na myśli.

Rozdział 2 zatytułowany *Filozoficzne, metodologiczne uwarunkowania teologii w ujęciu Arthura Peacocke'a* zawiera prezentację dokonanych przez Peacocke'a analiz oraz aplikacji trzech głównych idei i nurtów filozoficznych lub filozoficzno-teologicznych: emergentyzmu, stanowiska określonego w pracy mianem „naturalizmu teistycznego” oraz panenteizmu. Dowiadujemy się z tego rozdziału, że Peacocke „Opowiada się za monistycznym obrazem wszechświata z jednoczesnym przyjęciem emergencji jako możliwości wyłaniania się w nim nowych jakości i sił. To podejście nazywa emergentnym monizmem, który wraz z naturalizmem jest wprowadzany jako konieczny warunek »naukowienia« teologii” (s. 40). Doktorant pisze, że „Peacocke proponuje połączenie dwóch naukowych postulatów metodologicznych, tutaj naturalizm i fizykalizm czyli monizm emergentny, z dwoma z twierdzeniami teologicznymi: teizmem naturalistycznym i panenteizmem” (s. 40). Peacocke'a okazuje się akceptować niektóre formy redukcjonizmu (szczególnie r. metodologiczny), wyklucza zaś fizykalizm utożsamiany z materializmem. Odwołuje się do idei poziomów czy „warstw” rzeczywistości, przyjmując „emergentną” ontologię (patrz s.

51), w której każdemu z poziomów należy przypisywać ten sam stopień realności. Każdemu z tych poziomów odpowiadają właściwe dla nich dyscypliny naukowe badające występujące na tych poziomach „zjawiska” emergentne (s. 51). W części tej zaprezentowane zostają przyjmowana przez Peacocke’a idea tzw. „przyczynowości odgórnej” (*top-down*) i jej relacja względem koncepcji „przyczynowości oddolnej” (*bottom-up*) oraz źródła inspiracji dla Peacocke’a koncepcji oddziaływania całości na część „zawarte w pracach Nielsa Gregersena, Karla Poppera, Michaela Polanyiego czy Donalda Davidsona” (s. 52). Doktorant prezentuje tu szczegółowe analizy różnych odmian stanowisk filozoficznych w ramach redukcjonizmu, monizmu, fizykalizmu, antyredukcjonizmu itp. Posiłkuje się przy tym szeregiem pomocnych rycin i wykresów.

W drugim punkcie rozdziału drugiego zaprezentowane zostało przyjmowane przez Peacocke’a stanowisko nazwane za Willemem Dreesem „teistycznym naturalizmem”. Określany przez Doktoranta mianem „modelu” teistyczny naturalizm, jak czytamy „ma na celu utrzymanie przekonania o opatrnościowym wpływie Boga wobec świata i jednocześnie stara się wykluczyć, dualistyczne propozycje, deistycznie rozumianego Stwórcy. Teistyczny naturalizm jest dla Peacocke’a filozoficznie niezbędnym wyborem, gdyż celem głównym angielskiego biologa i teologa jest akceptacja metod badań naukowych, które są z definicji, koniecznie naturalistyczne oraz równoczesne wnioskowanie o takim działaniu Boga wewnątrz świata, które nie byłoby wprost sprzeczne z tą nauką metodologią badań” (s. 66). Dowiadujemy się tu między innymi, że naturalizm, z jakim sympatyzował Peacocke, został scharakteryzowany przez Davida Griffina jako naturalizm, który „nie pociąga za sobą ateizmu” „wyklucza tylko nadnaturalizm, zdefiniowany jako doktryna o nadnaturalnym bycie istniejącym poza [...] uniwersalną siecią powiązań przyczynowo skutkowych, który może ją naruszyć” (s. 73). Mamy tu do czynienia też z analizami różnych odmian naturalizmu oraz naturalizmu teistycznego, prowadzącymi do stwierdzenia, że „Rozróżnianie *naturalne* i *nadnaturalne*, tak często stosowane w klasycznej teologii, staje się dla Peacocke’a równocześnie niewłaściwe i możliwe do uniknięcia. Wewnątrz teologii Kościołów Wschodnich odkrywa, pokrywające się z jego własnym przekonaniem, twierdzenia o nierozróżnialności stworzonego przez Boga nadprzyrodzonego porządku ze stworzonym światem naturalnym. To co *naturalne* i to co *nadnaturalne* tworzą jeden i ten sam zamierzony przez Boga porządek świata. Opowiadając się za naturalizmem, który jest jednym z podstawowych założeń współczesnej nauki, Peacocke wyraża przekonanie, że Bóg – Stwórca świata w sposób naturalnie immanentny objawia w nim swoje intencje i prowadzi jego historię w kierunku eschatologicznego spełnienia” (s. 75).

W ostatnim punkcie tego rozdziału Doktorant analizuje różne odmiany, ujęcia i twierdzenia w ramach panenteizmu, a także metafory wyprowadzane przez Peacocke’a „z panteistycznego modelu” (patrz s. 84 i n.) oraz relację między panteizmem a teizmem klasycznym. Dowiadujemy się, że „Arthur Peacocke wybiera panenteistyczną perspektywę, gdyż uważa, że język klasycznych twierdzeń teistycznych nie jest obecnie odpowiednią propozycją wyrażenia głębokich prawd chrześcijańskich współczesnemu, sceptycznie nastawionemu, zlaicyzowanemu społeczeństwu” (s. 87). Za opowiedzeniem się po stronie panteizmu przemawiać ma nie tylko nastawienie współczesnego społeczeństwa, ale także treści zawarte w Biblii oraz ideach głoszonych przez świętych chrześcijańskich (Hildegarda z Bingen) czy w tradycji Kościoła Wschodniego (patrz s. 8993). Połączenie panenteizmu, emergentyzmu i naturalizmu wyznaczać ma perspektywę teologiczną Peacocke’a: „Peacocke, wykorzystując trzy opisane wyżej filozoficzne uwarunkowania nakładane na teologię tworzy pojęcie, które określa jako „*ENP – Emergentist – Naturalistic – Panentheistic*” czyli emergentystyczna, naturalistyczna i panenteistyczna perspektywa teologiczna” (s. 93). Taka perspektywa wydawała się Peacocke’owi właściwą propozycją w kontekście społecznej obojętności wobec religii: „Jeśli udałoby się zastosować propozycję łączącą postulaty emergentyzmu monistycznego, naturalizmu

teistycznego i panenteizmu to wówczas taka teologia mogłaby dostarczyć nie tylko spójnego z racjonalnymi podstawami nauki modelu, ale byłaby również zdolna, ze względu na swą religijną atrakcyjność, przyciągnąć uwagę wielu współczesnych, poszukujących duchowych wrażeń, ale dotąd agnostycznie i a-konfesyjnie nastawionych ludzi” (s. 93).

Rozdział 3 zatytułowany *Przedstawienie wybranych rozwiązań teologicznych* zawiera prezentację aplikacji przyjętej przez Peacocke’a perspektywy teologicznej w ujęciu trzech ważnych zagadnień teologicznych: problemu działania Boga w świecie, rozumienia osoby Jezusa Chrystusa oraz natury sakramentów, szczególnie problemu obecności Jezusa w eucharystii. Odnośnie do pierwszej z tych spraw Peacocke proponował ideę holistycznego oddziaływania Boga na całość wszechświata zgodnie z ideą przyczynowości odgórnej, co oczywiście odbywać się ma bez interwencji łamiących prawa przyrody ustalanych przez naukę. Peacocke akceptuje tezę o komunikowaniu się Boga z ludźmi, jednak uznaje, że „każdy kontakt Boga i człowieka odbywa się za pośrednictwem zjawisk i procesów wewnątrz świata” (s. 128). Nie chodzi tu o komunikację między dwoma substancjami duchowymi, gdyż odrzuca się tu perspektywę dualistyczną (patrz s. 128). Komunikacja ta prezentowana jest za pomocą modelu, w którym mamy do czynienia z „kaskadami przekazu Boskich intencji”: „Rozpoczynają się one od Boga i poprzez systemy świata docierają do jednostek ludzkich wymieniających między sobą odbierane i subiektywnie zinterpretowane komunikaty” (s. 128).

Jeśli chodzi o osobę Chrystusa, to, jak czytamy „Cel, który obrał angielski teolog, można by określić próbą znaturalizowania twierdzeń chrześcijańskich, w tym chrystologicznych. Konieczne jest jednak zaakcentowanie, że ze względu na przyjęcie założeń panenteistycznych o możliwej emergencji nowych właściwości i realności złożonych struktur, jego propozycja jednocześnie stara się podtrzymać i zachować istotne z chrześcijańskiego punktu widzenia tezy o zbawczej roli Jezusa Chrystusa” (s. 131). Odwołując się do tego, co biologia mówi o procesie zapłodnienia oraz do ogólnych rozważań teologicznych, które Doktorant z odpowiednią szczegółowością prezentuje, Peacocke wnioskował, że, jak czytamy w pracy: „że należy przyjąć, za historycznie i naukowo bardziej wiarygodną, koncepcję ludzkiego ojca i ludzkiej matki Jezusa z Nazaretu. Biologiczne ojcostwo Józefa, męża Maryi, nie neguje, według niego, ontologicznego ojcostwa Boga, wspiera antydoketystyczną krytykę i jednocześnie nie wyklucza podstawowej tezy o cielesnym objawieniu się Boga w historii ludzkości w osobie Jezusa Chrystusa” (s. 139). Doktorant pokazuje, jak przyjęta przez Peacocke’a perspektywa ENP doprowadziła go do „dużej dozy ostrożności a nawet mocnej krytyki [...] rzekomej prawdziwości”, jeśli chodzi o nowotestamentowe relacje o cudach Jezusa. Szczególnie krytyczny stosunek Peacocke miał wobec relacji o tej grupie cudów, w przypadku których moglibyśmy mówić o „zawieszeniu bądź wprost złamaniu naturalnych regularności i praw istniejących w przyrodzie, co stoi w sprzeczności z przyjętym przez niego monizmem i naturalizmem” (s. 145). Jeśli chodzi o zmartwychwstanie Jezusa, perspektywa ENP skłania Peacocke’a do sugestii, że „nie jest konieczne, również w przypadku *wydarzenia rezurekcyjnego*, wnioskowanie o cudownym, nadnaturalnym działaniu Boga, które naruszałoby naturalny porządek przyrody. [...] „zgodnie z przyjętą przez niego perspektywą ENP proponuje aby wydarzeniu zmartwychwstania przypisać status nowego rodzaju wyłaniającej się, emergentnej rzeczywistości” (s. 151). Sama osoba Jezusa była postrzegana przez Peacocke’a jako paradymatyczny przykład człowieka, który w pełni zrealizował potencjalności związane z pełnym otwarciem na Boga. „Wcielenia Jezusa nie należy interpretować w sensie zewnętrznego aktu Boga ale raczej jako wyłonienie się zapisanej już w trakcie stworzenia naturalnej skłonności (*propensity*) materii do kreacji nowych struktur i realności. Peacocke stale podkreśla o szczególnym, objawianiu się w człowieku Jezusie z Nazaretu realnej obecności działającego Boga” (155). Doktorant pokazuje, jak perspektywa ENP skłoniła Peacocke’a do uznania, że „Wcielenie Jezusa nie jest zewnętrzną interwencją” (s. 156),

ale, jak pisał sam Peacocke' e „manifestacją czegoś, lub raczej Kogoś, kto był już obecny w świecie choć dotąd nierozpoznany i nieznany” (s. 156).

Nawiązując do związków Peacocke'a z teologią anglikańską Doktorant pokazuje, jak korzystając z perspektywy ENP Peacocke postrzegał sakramenty, a szczególnie eucharystię: „Rozumienie sakramentów, które przedstawia w swoich pracach, odnosi się do uprzednio przyjętej perspektywy religijnej, którą jednak poddał filozoficznej obróbce, zestawiając ją z ujęciami współczesnych nauk ścisłych, których był, z racji wykształcenia i prowadzonych badań, częścią i ogniwem. [...] Używając możliwości wynikającej z akceptacji twierdzeń o monizmie emergentnym, sugeruje o realnym wyłonieniu się, wewnątrz celebrowanej wspólnotowo eucharystii, nowej rzeczywistości czyli *Realnej Obecności Boga*” (s. 161); „Eucharystię, Peacocke umieszcza wewnątrz swojej konstrukcji teologicznej bazującej na naturalizmie i emergencji. Wewnątrz tej wyjątkowej celebracji wspólnotowej Kościoła nie jest konieczne, według niego, odwoływanie się do nadnaturalistycznych koncepcji teologiczno-filozoficznych” (s. 162).

Rozdział 4, *Krytyczna analiza filozoficznych założeń projektu teologicznego Arthura Peacocke'a*, zgodnie z tajemniczo brzmiącą deklaracją Doktoranta ma być próbą „krytycznej oceny, nie tyle teologicznych skutków zastosowania propozycji Arthura Peacocke'a ale raczej dokonanie jej filozoficznej recenzji” (s. 165; interpunkcja oryginalna). W istocie mamy tu rozważania na temat panenteizmu, naturalizmu i emergentyzmu poszerzone względem wcześniej występujących. Treści czwartego rozdziału, jak zobaczymy dalej, mogłyby zostać włączone do poszczególnych części rozdziału trzeciego, bo w istocie stanowią one rozwinięcie tego, co w rozdziale trzecim zostało już zakomunikowane. Na tle dokonanych tu często bardzo szczegółowych, niekiedy wręcz subtelnych analiz, Doktorant umiejscawia i doprecyzowuje stanowisko Peacocke'a. Niekiedy dodaje też własne oceny. Zdecydowanie jest to najbardziej twórcza i nowatorska część pracy. W poprzednich rozdziałach mieliśmy bowiem do czynienia z niezbyt pogłębionymi prezentacjami poglądów Peacocke'a na tle twórczości autorów, do których zwykle odwoływał się sam Peacocke' e.

Zdaniem doktoranta spośród metodologiczno-filozoficznych założeń przyjmowanych przez Peacocke'a najmniej dyskusyjny z punktu widzenia nauki i teologii jest panenteizm: „Proponowany obszar panenteistycznych metafor wydaje się najmniej kontrowersyjny tak dla nauk ścisłych jak i dla teologii. Panenteizm jest raczej metaopisem i interpretacją teologiczną działań naukowych, opisywanych za pomocą wyłonionego nowego języka” (s. 165). Zauważa, że naturalizm, nawet osłabiony dookreśleniem „teistyczny” „sprawia wiele trudności interpretacyjnych dotyczących opisywania prawd wiary” (s. 166). Monizm emergentny, zastępujący dualistyczne, nadnaturalistyczne podejście tradycyjnej teologii, z jednej strony przyjmuje „naturalistycznie monistyczny obraz świata, a z drugiej umożliwia wyłanianie się nowych, nieredukowalnych i emergentnych rzeczywistości” (s. 166). Składniki perspektywy ENP poddane zostają krytycznej analizie.

Analizując perspektywę panteistyczną Peacocke'a Doktorant zgadza się z jego opinią o zmienności teologicznego nauczania zrelatywizowanego do stanu wiedzy w danej epoce: „Doktryny teologiczne jednak, jak podkreśla angielski uczyony i z czym należy się zgodzić, nie są raz na zawsze przekazaną i niezmienną tradycją ale wymagają raczej stałego ich dostosowywania do aktualnego rozumienia świata przez badającego go człowieka” (s. 166). Doktorant prezentuje tu szczegółowe analizy i rozróżnienia odmian oraz ujęć teizmu i panenteizmu. Twórczo wykracza przy tym poza to, co pisał sam Peacocke' e. By właściwie umiejscowić jego stanowisko, odwołuje się do publikacji innych niż tylko te, na które powoływał się Peacocke. Analizuje ujęcia Phyllipa Claytona, ale także Dariusza Łukasiewicza, Jacka Wojstysiaka, Michała Hellera, Józefa Życińskiego i innych polskich autorów. Krytycznie odnosi się do definicji panenteizmu zawartej w *Encyklopedii Katolickiej* opracowanej w środowisku KUL za zbyt arystotelesowsko-tomistyczny język, w jakim wyraża się tam panteistyczną koncepcję relacji

między Bogiem i światem (patrz s. 174) oraz wygłasza opinię, że „Pominięcie angielskojęzycznych opracowań jest rażącym brakiem w opisie definicji zaproponowanej przez Encyklopedię Katolicką KUL” (s. 175). Zgadza się z zachętą Życińskiego wyrażoną trzydzieści lat temu, że powinno się rozwijać perspektywę panenteistyczną: „Aby mówienie o Bogu stawało się nie tylko zrozumiałe ale także przyciągało atrakcyjnością treści, powinno być spójne z obrazem świata, którego rozumienie ukazują współczesne nauki przyrodnicze” (s. 176). Doktorant zwraca uwagę na ostrożność Peacocke’a w wykorzystaniu metafory świata jako ciała Boga i w ogóle w przyjmowaniu panenteizmu, na subtelności związane z różnymi panenteistycznym ujęciami immanencji i transcendencji Boga. Wskazuje, że angielski teolog dążył do „odnalezienia równowagi pomiędzy transcendencją i immanencją” (s. 182).

W drugiej części czwartego rozdziału zatytułowanej „Trudności znaturalizowanej religii” Doktorant zastanawia się nad problematycznością stanowiska naturalizmu teistycznego. Uznaje, że „Podstawowym twierdzeniem teistycznym jest istnienie Boga, podczas gdy fundamentalnym założeniem naturalizmu jest teza o przyrodzie w której działają naturalne a nie nadnaturalne lub pozaświatowe siły” (s. 184; zapis oryginalny). Doktorant wskazuje jednak, że teizm i naturalizm proponują „bogatsze rozwiązania koncepcyjne” (s. 185), które pozwalają na przewyżczenie „antagonizmu” między nimi. Doktorant oferuje tu szczegółowe analizy naturalizmu teistycznego, samego naturalizmu, jego różnych ujęć i odmian. Dokładnie prezentuje stanowiska teizmu naturalistycznego, naturalizmu teistycznego oraz religijnego naturalizmu opisane pierwotnie przez Dreesa. Pisze o ważnej różnicy między naturalizmem metodologicznym i ontologicznym (choć, jak zobaczymy dalej, przy omawianiu tego rozróżnienia błędzi na „manowcach niejasności” i na granicy błędów merytorycznych). Wskazuje na problemy związane z przyjęciem koncepcji teizmu wyrażanej językiem klasycznej filozofii arystotelesowsko-tomistycznej, na problematyczność idei o wszechwiedzy Boga, jego działania w świecie oraz możliwości istnienia wolnej woli człowieka. Prezentuje argumentację Peacocke’a na rzecz tezy, że klasyczny teizm nie radzi sobie z tymi problemami. Jego wersja naturalizmu teistycznego, w której uznaje się, że wszechmoc i wszechwiedza Boga są ograniczone, w którym Bóg nie czyni nadnaturalnych cudownych interwencji ma być zdaniem angielskiego teologa bardziej adekwatną koncepcją. Wydaje się, że „bardziej adekwatną” oznacza tu bardziej naturalistyczną: „Proponuje mocniejsze, wyraźniej naturalistyczne stanowisko, wnioskując o poprawności monistycznego opisu świata przyrody” (s. 190-191). Stanowisko Peacocke’a Doktorant zestawia też z Hellera koncepcją naturalizmu teologicznego. Do kategorii „naturalizmu teologicznego” odnosi się z pewną dozą sceptycyzmu: „określenie naturalizmu przymiotnikiem *teologiczny* jest narażone na brak ścisłego sformułowania jego podstawowych tez” (s. 193). Niemniej uznaje, że do przedstawicieli naturalizmu teologicznego można zaliczyć „przedstawicieli teizmu o typie naturalistycznym, jak również Hellera, Życińskiego czy Peacocke’a, którzy niewątpliwie, odmiennie formułują swoje szczegółowe rozwiązania filozoficzne” (s. 193). Odmiennosc ich sformułowań została również przedstawiona w niniejszej części.

Ostatnim punktem tego rozdziału jest „Problem wyjaśnienia monizmu emergentnego”. Doktorant krótko nawiązuje do problemu psychofizycznego, głosząc przy tym dość kontrowersyjną tezę, że „Teologiczne pojęcie *duszy*” stało się „przedmiotem nauk przyrodniczych określanych wspólną nazwą *neuroscience*, szczególnie w ramach neurofizjologii i kognitywistyki” (s. 194). Jest ona kontrowersyjna, bo w naukach tych nie mówi się o „duszy”, w tym nie używa się „teologicznego pojęcia duszy”. Dalej Doktorant prezentuje powody, dla których Peacocke przyjmuje koncepcję o „emergencji nowych realności”: „Pierwszym z nich jest, możliwa do wyprowadzenia w ramach emergentystycznego ujęcia, propozycja tzw. *przyczynowości odgórnej* [...]. Drugim jest [...] możliwość wykorzystania założeń proponowanego ujęcia sugerującego naturalne wyłonienie się najwyższego stopnia emergencji jakim ma być pojawienie się ludzkiej istoty charakteryzującej się szczególną cechą bycia *osobą*. Filozoficzne rozwiązania, które tutaj

odnajduje, stają się dla niego umocowaniem dla wyprowadzania propozycji teologicznych obejmujących tak Boga jak i świat. Postuluje się tymi dwoma elementami aby przedstawić sposób, w jaki Bóg opatrnościowo wyraża swoją wolę i komunikuje się z ludzkością poprzez elementy stworzonego świata przyrody” (s. 194–195). Dalej Doktorant uszczegóławia rozważania na temat redukcji, emergencji, kierunków oddziaływania przyczynowego, poziomów organizacji itp. w stosunku do tego, co zawarł w trzecim rozdziale w punkcie poświęconym emergentyzmowi Peacocke’a. Wykracza jednocześnie poza odniesienia do tych zagadnień, jakie spotkać można w samych pracach angielskiego teologa. Idąc za głosem Hellera, przychyliła się do stanowisk głoszących potrzebę uwzględnienia nauk kognitywnych i tzw. *neuroscience* w analizach dotyczących tradycyjnych zagadnień teologicznych, w tym problemu pochodzenia religii: „Sugerowane przez kognitywistykę religii oraz neuroteologię wyjaśnienia fenomenu religijności człowieka zestawione z koncepcją Peacocke’a, naturalistycznej, monistycznej i panenteistycznej wizji ENP, wydają się być, ze względu na ściślejszy ich związek z naukami ścisłymi, bardziej obiecującą perspektywą dla teologii” (s. 201). Niewątpliwie rozważania zawarte w tej części wzbogacają pracę i podnoszą jej merytoryczną wartość.

W *Zakończeniu* Doktorant nie tylko podsumowuje zaprezentowane wcześniej rozważania, ale także poszerza je dodatkowymi komentarzami. Wskazuje przy tym, że propozycja Peacocke’a z założenia jest otwarta na dyskusję i nie ma charakteru dogmatycznego. Zestawia rozważania Peacocke’a przede wszystkim z Hellera „wyobrażeniami i sugestiami filozoficznymi o Bogu, który jest racjonalnością świata” (s. 212). Właściwym miejscem poszukiwania Boga wydają mu się, podobnie jak Hellerowi, nie obszary, gdzie nauka napotyka problemy, ale tam, gdzie odnosi sukcesy (patrz s. 213): „Taką drogą, ścieżką od nauki do Boga (co jest tytułem jednej z jego książek) kroczył przez całe swoje życie naukowe i teologiczne angielski badacz Arthur Peacocke” (s. 213). Doktorant postuluje i spodziewa się dalszych badań nad problemami, którymi interesował się angielski teolog oraz oczekuje dalszej integracji teologii z założeniami naturalistycznymi, co wydaje się, że można wywnioskować ze słów: „Na podstawie analizy filozoficznych i naukowych uwarunkowań teologii Arthura Peacocke’a należy wnosić, że propozycja wypracowanego przez niego modelu ENP, będzie podstawą dalszych poszukiwań sposobów zbliżania się nauk o świecie i nauk teologicznych. Z pewnością apel angielskiego badacza, i nie tylko jego, o szersze włączenie perspektywy naturalistycznej w metodologię pracy teologów, powinien być koniecznym wymogiem takiego zbliżania się” (s. 214; zapis oryginalny). Szczególną rolę w powstaniu zintegrowanego naukowo-teologicznego obrazu rzeczywistości przypisuje wykorzystaniu przez teologię opracowań wywodzących się z nauk kognitywnych: „Sugerując się obraną przez Arthura Peacocke’a perspektywą ENP, można mieć nadzieję, że droga, którą wytyczają współczesne nauki kognitywne, stanie się, tak dla teologii jak i dla nauk, heurystycznie owocną przestrzenią. Dzięki temu, przyszłościowo jest możliwy nie tylko wzajemny dialog, ale też realna perspektywa stworzenia całościowej wizji w wymiarze szukania odpowiedzi o sens istnienia świata i wyłonionej w nim ludzkiej, a być może także nie jedynie ludzkiej, świadomej siebie osoby. Z pewnością jest to odległa wizja, ale właśnie ze względu na jej jednoczącą i bogatą zawartość, może stać się pożądanym celem i swego rodzaju - Atraktoorem przyszłych badań” (s. 214; zapis oryginalny).

### Ocena pracy

Do zalet pracy należą dobór problemu badawczego, dobra organizacja materiału oraz zawartość merytoryczna, choć odnośnie do tej kwestii można zgłosić jedno poważne zastrzeżenie. Doktorant przedstawił stanowisko Peacocke’a w sposób merytorycznie rzetelny poprzez analizę założeń, na których opierała się koncepcja angielskiego teologa. Odwoływał się w znacznej mierze do opracowań, na które wskazywał sam Peacocke, ale w rozdziale czwartym, a



także w *Zakończeniu* wykroczył poza te źródła. Dzięki temu umiejscowił analizowane poglądy w szerszej perspektywie. Doktorant nie boi się również formułować własnych opinii, co jest również pewną wartością, nawet jeśli sformułowania te sprowadzają się do przychylnego wyrażania się o stanowisku autorytetów uznanych w środowisku intelektualnym, w jakim Doktorant się wychowywał.

Zastrzeżenie, o którym była mowa wcześniej, dotyczy zamknięcia treściowego pracy wyłącznie w obrębie idei, które w tej czy innej formie powielane są przez zwolenników ogólnego programu unaukowania teologii poprzez takie jej przeformułowanie, by pasowała nie tylko (i nie przede wszystkim) do poszczególnych teorii nauki, ale do jej „naturalistycznej otoczki”, czyli naturalistycznych założeń nauki. Chodzi więc o program naturalizowania teologii, określane w literaturze mianem „teizmu naturalistycznego”, „naturalizmu teistycznego”, „teologii natury”, „teologii naukowej”, „naturalizmu chrześcijańskiego”, „naturalizmu teologicznego” itp. Najbardziej znanymi propagatorami tego ujęcia są Ian Barbour, John Polkinghorne, Arthur Peacocke, Robert Russell, Thomas Tracy, Nancey Murphy, Philip Clayton, a w Polsce Michał Heller i śp. Józef Życiński. Doktorant pisze o większości z nich. W pracy brak odniesienia do tych ujęć relacji nauki i religii, które nie podchodzą z entuzjazmem do tego programu.

Jeśli chodzi o literaturę światową, to przede wszystkim prace Alвина Plantinga pozwalają bardziej krytycznie spojrzeć na propozycje głoszone przez Peacocke’a i jemu podobnych uczonych, filozofów i teologów. Plantinga polemizuje w swoich artykułach z programem naturalizacji teologii, w tym wprost z tezami głoszonymi przez Peacocke’a (patrz przykładowo artykuły *What is „Intervention”?*, „Theology and Science”, Vol. 6, No. 4, 2008; *Divine action in the world (Synopsis)*, „Ratio” (new series) XIX 4 December 2006), prezentuje rozumienie nauki, w którym naturalizm metodologiczny nie odgrywa roli, jaką przypisują mu zwolennicy programu naturalizowania teologii (patrz *Naturalizm metodologiczny?*, tłum. Radosław Plato, „Filozoficzne Aspekty Genezy” 2014, –93; t. 11, s. 37 <http://www.nauka-a-religia.uz.zgora.pl/images/FAG/2014.t.11/art.03.pdf>.); krytycznie odnosi się do motywowanego naturalizmem sceptycyzmu wobec biblijnych relacji o cudach (patrz *Two (or more) kinds of scripture scholarship*, „Moder Theology” 14:2 April 1998). Plantinga, analizując teksty naturalizujących teistów, stwierdza, że trudno znaleźć jakiegokolwiek inne powody dla ich sceptycyzmu wobec idei cudów jako Boskich interwencji niż po prostu przywiązanie do naturalizmu, bo z samych ustaleń nauki, w obszarze tego, co jest ona zdolna kompetentnie stwierdzić, nie wynika, że Boskie interwencje są niemożliwe. Dopiero dodanie naturalistycznej metafizyki do empirycznych twierdzeń nauki związanych z obszarem empirycznym, wyklucza ideę Boskich interwencji. Ale dlaczego teista miałby przyjmować taką metafizykę? Plantinga wskazuje też, że wewnątrz-teologiczne motywy podawane przez teistów naturalistycznych dla wykluczania Boskich interwencji są bardzo słabe. Oczywiście można się z Plantingą nie zgadzać, ale pominięcie i brak odpowiedzi na jego krytykę „filozoficznych i naukowych uwarunkowań” występujących w koncepcji Peacocke’a zdecydowanie osłabia wartość merytoryczną pracy.

Niezwykle ważną postacią krytyczną wobec naturalizowania teologii związaną jak Peacocke z kościołem anglikańskim był Clive S. Lewis. Sami teiści naturalistyczni zwykle odnoszą się, choć zazwyczaj tylko zdawkowo, do jego koncepcji cudów wyłożonej w słynnej pracy *Cuda: rozważania wstępne*, tymczasem mamy tam do czynienia z analizami rozumienia praw przyrody, przy których uznając cuda za interwencje nie trzeba, zdaniem Lewisa, przyjmować jednocześnie idei łamania tych praw przyrody przez Boga. A to właśnie ten problem potencjalnej niespójności Boga jako twórcy praw przyrody, które sam je łamie, ma być jednym z głównych motywów odrzucania idei interwencji przez teistów naturalistycznych. Artykuł Lewisa *Modern Theology and Biblical Science* (wydanie polskie pod tytułem zgodnym ze zmienionym tytułem angielskim – *Ziarna paproci i słońce*) zawiera ważną krytykę naturalizacji teologii. Do filozoficzno-teologicznej spuścizny Lewisa o wiele bogatszej niż wymienione tu teksty odwołują się klasycy broniący

współcześnie tradycyjnego teizmu jak wspomniany już Plantinga, ale także tacy uznani myśliciele jak Peter Van Inwagen, Peter Kreeft, J.P. Moreland, William Lane Craig i inni.

Doktorant pomija także publikacje zielonogórskiego środowiska filozoficznego – Kazimierz Jodkowski, Piotr Bylica, Krzysztof Kilian, Dariusz Sagan – choć zawarte w nich analizy naturalizmu metodologicznego i metafizycznego (ontologicznym), relacji między nimi, ich związku z nauką, a także samego programu naturalizowania teizmu pozwoliłyby na zwiększenie potencjału krytycznego jego pracy. W szczególności mogłoby poprawić jasność postrzegania przez Doktoranta zarówno różnicy między naturalizmem metodologicznym i ontologicznym, jak i ich związku z nauką, który sprawia, że wbrew pogładowi popularnemu w środowisku naturalistycznych teistów, nauka w niektórych jej obszarach wcale nie jest metodologicznie neutralna w kwestiach istnienia takiego Boga, o jakim mówi teizm chrześcijański. Jeśli naukę rozumiemy tak szeroko, że rozumieniem tym obejmujemy też jej założenia metodologiczne, w tym założenie naturalizmu (czy inaczej ateizmu metodologicznego), to można uznać, że jako całość jest ona metodologicznie ateistyczna (bez słynnej kreseczki „-” między „a” i „teistyczna”). Jeśli poważnie potraktować sugestię (wyrażoną także niegdyś przez Hellera, a w pracy nadmienioną w cytacie pochodzącym z tekstu Bugajaka – autora również naturalizującego teologię), że z tej naukowej metodologii płynie też pewne „przesłanie” ontologiczne, to należałoby dokładniej przeanalizować tę sprawę (w pracy jest ona jedynie zasygnalizowana bez głębszego rozpatrzenia przy okazji wspomnianego cytatu z Bugajaka). Dla oceny projektu teologicznego Peacocke’a i jego założeń jest to niezwykle istotne, jakie konsekwencje ontologiczne wiążą się z „metodologicznym” założeniem nauki, że Boga nie ma lub jeśli jest, to nie działa w sposób rozpoznawalny w świecie, skoro założenie to stoi w wyraźniej sprzeczności z teizmem chrześcijańskim.

Uwzględniając powstałe w tym środowisku prace bezpośrednio dotyczące naturalizacji teizmu, Doktorant mógłby skorzystać ze wskazywanego w nich rozróżnienia na rodzaje twierdzeń o rzeczywistości dokonanego ze względu na topień empirycznej testowalności tych twierdzeń. Pozwoliłoby to dostrzec, że istota tego, z czym mamy do czynienia w programie teologiczno-filozoficznym Peacocke’a, polega na rezygnacji ze wszelkich twierdzeń empirycznych o działaniu Boga w świecie i przyjmowaniu tylko twierdzeń o Bogu, które mają charakter metafizyczny, czyli empirycznie niesprawdzalny. Jednocześnie w teizmie naturalistycznym przyjmowane są metafizyczne twierdzenia naturalizmu o przyczynowym domknięciu przyrody. Za tą rewizją teizmu nie mogą stać względy czysto empiryczno-racjonalne, bo twierdzenia empiryczne o faktach nie rozstrzygają o prawdziwości twierdzeń metafizycznych, które są empirycznie neutralne. Znów pojawia się więc pytanie o przyczyny uległości wobec filozofii naturalistycznej. Jeśli fakty (dane empiryczne pochodzące z nauki) i logika nie wystarczają do wskazania przyczyn tej uległości, to pozostają czynniki pozaracjonalne. Doktorant podejmuje w pracy kwestię wskazaną przez Peacocke’a, że teologia powinna zostać zrewidowana, ponieważ społeczeństwo odchodzi od wiary na rzecz ateizmu motywowanego nauką. Ten motyw może wydawać się dobrym uzasadnieniem dla proponowanego programu odnowy teologicznej, ale ile po tej odnowie zostaje z teizmu chrześcijańskiego w tym nowym teizmie? Czy wciąż mamy do czynienia z teizmem chrześcijańskim? W publikacjach środowiska zielonogórskiego zaproponowano narzędzie służące określeniu zakresu tych zmian, tzw. „model poziomów analizy” (patrz Piotr Bylica, *Współczesny teizm naturalistyczny z punktu widzenia modelu poziomów analizy. Problem działania sfery nadnaturalnej w przyrodzie*, Biblioteka Filozoficznych Aspektów Genezy, t. 7, Instytut Filozofii Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2016). Brak odniesienia Doktoranta do publikacji tego środowiska skazało go na dość jednostronną narrację, w której choć występuje jakiś element polemiczny, to brak ważnych merytorycznie, oryginalnych idei i ujęć nieobecnych w kręgu publikacji, do których Doktorant się ograniczył.

## **Szczegółowe błędy merytoryczne połączone z błędami kategorialnymi, niejasnością wywodu i różnymi błędami językowymi**

Osobno należy zwrócić uwagę na niski poziom pracy, jeśli chodzi o jej aspekt językowy. Rodzaj błędów, z jakimi mamy tu do czynienia, polega na często jednoczesnym występowaniu błędów kategorialnych, które można też potraktować niekiedy jako błędy merytoryczne oraz różnorodnych błędów językowych. Ich nagromadzenie bardzo utrudnia lekturę pracy. Czytelnik musi często tłumaczyć sobie, co autor miał na myśli, gdy używa różnych „tajemniczych” zwrotów, sformułowań, słów i konstrukcji językowych. Poniżej przytoczę tylko niektóre z przykładowych wystąpień tych mankamentów. Tylko niekiedy odniosę się do zastanych trudności, by nie rozwlekać nadmiernie objętości niniejszej recenzji. (Z niektórymi przykładami mieliśmy już do czynienia we wcześniejszej części niniejszej recenzji, co zapewne można było łatwo zauważyć).

Głównym mankamentem pracy są nagminne błędy kategorialne. Można przy ich okazji wskazać też pewne potknięcia w merytorycznej warstwie pracy. Jedno z nich jest o tyle poważne, że dotyczy jednej z głównych kategorii wykorzystywanych w pracy, której rozumienie rzutu na ewentualną ocenę opisywanego stanowiska Peacocke'a. Mowa tu o tym, jak Doktorant rozumie „teizm”. Doktorant pisze „Podstawowym twierdzeniem teistycznym jest istnienie Boga, podczas gdy fundamentalnym założeniem naturalizmu jest teza o przyrodzie w której działają naturalne a nie nadnaturalne lub pozaświatowe siły” (s. 184). Mamy tu do czynienia z błędem kategorialnym, bo istnienie Boga nie jest twierdzeniem (oraz z brakiem przecinka). Kiedy już domyślimy się, co Doktorant miał na myśli, czyli że podstawowe twierdzenie teizmu głosi, że Bóg istnieje, to widzimy, że tak rozumiany teizm nie różniłby się w swym „podstawowym twierdzeniu” od deizmu, bo ten też przyjmuje istnienie Boga. Nie różniłby się nawet od tych form naturalizmu, które uznają istnienie Boga, ale będącego wytworem samoczynnych procesów przyrodniczych. Pominięcie w prezentacji podstawowych twierdzeń teizmu poglądu o transcendencji Boga oraz o działaniu Boga w świecie po jego uprzednim stworzeniu, daje obraz teizmu, z którym dużo łatwiej pogodzić naturalizm, niż w przypadku rozumienia teizmu jako głoszącego w istocie wyłącznie, że Bóg istnieje, bez dodania dodatkowych charakterystyk tego Boga i jego roli w świecie. Ponieważ nie z dowolnym, ale chrześcijańskim teizmem Peacocke'ego stara się godzić naturalizm nauki, to wskazana byłaby większa precyzja w charakterystyce tego głównego terminu.

Bezpośrednio dalej czytamy: „Oczywistymi dziedzinami badań są odpowiednio teologia dla teizmu i nauki ściśle dla naturalizmu. Odmienne założenia fundują, niemal w sposób konieczny, odmienną metodologię pracy. Takie zestawienie, ujawniając wysoką, antagonistyczną różnicę pomiędzy teizmem i naturalizmem jest jednak powierzchownym i mało ścisłym ich opisem” (s. 184). Doktorant być może miał na myśli to, że teologia jest odpowiednią nauką do badania rzeczywistości Boga, a właściwym przedmiotem nauk ścisłych (a raczej przyrodnicze) jest świat przyrody. Co Doktorant miał na myśli pisząc o „wysokiej antagonistycznej różnicy” pomiędzy teizmem i naturalizmem lub że „takie zestawienie ujawnia” tę różnicę? Oczywiście można to sobie jakoś przetłumaczyć, ale niestety w pracy jest mnóstwo takich fragmentów.

Inny przykład: pisząc o ewangelicznych relacjach na temat niektórych cudów dokonanych przez Jezusa, Doktorant stwierdza, iż „Peacocke uważa, że wiele takich przekazów charakteryzuje się wymyślaną *ad hoc* legendarną formą (np. o monecie, znalezionej w rybach ustach, co umożliwiło Jezusowi zapłacenie podatku świątynnego). Inne są albo jedynie raz wspomniane albo zostały włączone do opisów ewangelicznych by opisać znaczenie jakie przypisywano szczególnej działalności Jezusa. Uważa więc, że takie ewangeliczne narracje o cudownych uzdrowieniach lub nadnaturalnych wydarzeniach, współcześnie, w konfrontacji z naukowym rozumieniem procesów zachodzących w świecie, należy określić jako zdecydowanie sceptyczne

w swej formie” (s. 145). Naprawdę Peacocke’a uważał, że „legendarna forma” była „wymyślana *ad hoc*”? Trudno to rozszyfrować. Oprócz tego i oprócz widocznych problemów z interpunkcją widzimy tu też dziwne stwierdzenie, iż „ewangeliczne narracje o cudownych uzdrowieniach lub nadnaturalnych wydarzeniach, współcześnie, w konfrontacji z naukowym rozumieniem procesów zachodzących w świecie, należy określić jako zdecydowanie sceptyczne w swej formie”. Kontekst wypowiedzi sugeruje, że Doktorant wcale nie miał na myśli tego, że nasza współczesna wiedza naukowa o procesach zachodzących w świecie sprawia, iż powinniśmy uznać, że ewangeliczne narracje o cudownych uzdrowieniach miały formę sceptyczną (a co by to w ogóle miało znaczyć?). Chciał raczej powiedzieć, że Peacocke uważał, iż współczesna wiedza naukowa na temat procesów przyrodniczych skłania do sceptycyzmu względem tych ewangelicznych relacji. Gdy już tak sformujemy tę wypowiedź, łatwiej jest uchwycić jej problematyczność: sugeruje się tu, jedną z dwóch rzeczy (a może obie): 1) W dawnych czasach dlatego ludzie wierzyli w cuda, bo nie znali praw przyrody. Na absurdalność tej tezy zwracał uwagę C.S. Lewis, wskazując, że przekonanie o zajściu cudu możliwe jest dopiero, gdy przyjmujemy ideę porządku przyrodniczego. W czasach Jezusa ludzie tak samo byli przekonani o istnieniu takiego porządku, jak współcześni uczeni, dlatego potrafili odróżniać zwykłe zdarzenia od cudów. Uważali oni dodatkowo, że oprócz przyrody istnieje także świat nadnaturalny, który może w porządek przyrodniczy ingerować. Zakładali więc inną filozofię przyrody (nie-naturalistyczną), ale dysonowali wiedzą o różnych prawidłowościach, jakie w niej występują. 2) Mówiąc o „naukowym rozumieniu procesów zachodzących w świecie” Peacocke’em być może miał na myśli nie tyle znajomość praw przyrody, ale naturalistyczne rozumienie przyrody, czyli po prostu naturalizm. Wtedy argument z odrzucenia wspomnianych cudów odwołujący się do nauki popełnia błąd *petitio principii*, bo sprowadza się do stwierdzenia, że nie powinniśmy wierzyć w ewangeliczne relacje o cudach, bo są one niezgodne z naturalizmem, czyli przekonaniem, że cudów nie ma. To prowadzi do pytania, dlaczego w ogóle mamy przyjmować naturalizm nauki lub czy można przyjmować naukę, ale nie zgadzać się z naturalizmem, wykluczającym cuda. W pracy brak niestety głębszych rozważań na ten temat.

Używając za Dreesem nazwy „naturalizm teistyczny” Doktorant charakteryzuje tę kategorię następująco: „Naturalizm teistyczny jest natomiast bardzo mocnym, wy wpływającym z nauk żądaniem aby w teologicznych pracach badawczych zastosować ujęcia naturalistyczne” (s. 166). Przy takiej charakterystyce można uznać, że właściwszą byłaby nazwa „teizm naturalistyczny”, bo to od teizmu „żąda się” dostosowania do naturalizmu, a nie odwrotnie. Uwaga ta, choć może wydawać się marginalna, ma zastosowanie do całej pracy i prezentowanej w niej koncepcji, którą nazywa się w niej „naturalizmem teistycznym”. Ta nazwa jest myląca, bo koncepcja ta polega na dużo silniejszej modyfikacji teizmu chrześcijańskiego w celu dostosowania jej do naturalizmu, sam zaś komponent naturalistyczny nie zostaje w niej zbytnio zmieniony. Stąd nazwa „teizm naturalistyczny” wydaje się bardziej adekwatna dla propozycji Peacocke’a i innych tego typu ujęć niż nazwa „naturalizm teistyczny”.

Kolejny przykład problemów językowo-merytorycznych: „Z wybranych przez Peacocke’a trzech filozoficznych uwarunkowań, które składają się na promowaną przez niego perspektywę ENP, ta trzecia [do czego odnosi się „ta trzecia?” – uwaga recenzenta], o monizmie emergentnym [monizmowi emergentnemu odpowiada literka „E” i ona jest pierwsza, a nie trzecia – uwaga recenzenta], jest najbardziej zanurzona w filozoficzne rozważania i podatna na możliwe, falsyfikujące rozwiązania [niejasne: w jakim sensie jest „najbardziej zanurzona w filozoficzne rozważania”; czym są „falsyfikujące rozwiązania” i jak podatność na nie ma się do tego „zanurzenia”? – uwaga recenzenta]. Pomimo tego, że pierwszy człon, czyli twierdzenie o monizmie, jest w zasadzie uznawany za niekontrowersyjny i poprawny opis świata przyrody, to drugi element, teza o emergencji, zawiera w sobie wiele spornych kwestii oraz różnorodnych i odmiennych wyjaśnień” (s. 193). W ostatnim zdaniu niejasne jest, co to znaczy, że „teza o

emergencji, zawiera w sobie wiele spornych kwestii oraz różnorodnych i odmiennych wyjaśnień”; trudno zaś się zgodzić z pierwszym członem tego zdania: „twierdzenie o monizmie, jest w zasadzie uznawany za niekontrowersyjny i poprawny opis świata przyrody”. Domyślając się, że Doktorant twierdzi, iż teza monizmu jest zasadniczo niekontrowersyjna i powszechnie uznana za poprawny opis świata przyrody, trudno domyślić się, dlaczego uważa, że jest niekontrowersyjna i powszechnie uznana. (W zasadzie nie jest też do końca jasne, o co chodzi z tym, że teza monizmu jest opisem świata przyrody? Dlaczego nie świata czy rzeczywistości w ogóle?) Może Doktorant wychowywał się w środowisku tak zdominowanym przez monistów, że nie miał w nim dostępu do lektur, w których poważnie prezentowano koncepcje alternatywne? Trudno powiedzieć, bo całe zdanie jest dość niejasne.

Trochę problematyczne jest to, że wobec osób nieżyjących, głównie Peacocke’a, Doktorant używa czasu teraźniejszego. Takie użycie czasu teraźniejszego a nawet przyszłego w podsumowującej części pracy wygląda szczególnie problematycznie: „Szereg różnorodnych kształtów panenteistycznej oferty pozwala mu na wybór takich, które lepiej niż inne będą przekształcać i podkreślać pożądane rozumienia podstawowych, fundamentalnych formuł chrześcijańskich o boskim, ciągłym i aktywnym, działaniu wewnątrz świata. Twierdzi, że ta nowa formuła *świata wewnątrz Boga*, poprzez swoje metafory pozwoli mu, w połączeniu z pozostałymi dwiema konstrukcjami, monizmem emergentnym i naturalizmem teistycznym, zaproponować, uspołnioną z naukami przyrodniczymi, teologiczną drogę ku zrozumieniu świata i odkrycie jego sensu” (183). Ponieważ jest to część kończąca rozważania o panenteizmie Peacocke’a, to można by oczekiwać stwierdzenia Doktoranta, czy Peacocke’owi udało się zrealizować swój zamiar, czy nie. Brak takiego stwierdzenia w połączeniu z gramatyczną formą wyrazu w czasie teraźniejszym i przyszłym, sugeruje, że Peacocke’ e jeszcze pracuje nad swoją koncepcją i kiedyś będziemy się mogli od niego dowiedzieć, jakie osiągnął rezultaty. Takie nieporozumienie nie wystąpiłoby, gdyby Doktorant tu, ale też w innych częściach pracy, stosował tradycyjny sposób pisania o osobach zmarłych za pomocą zdań w czasie przeszłym. Doktorant nagminnie pisze o Peacocke’u w czasie teraźniejszym, a niekiedy też w czasie przyszłym, co jak widzieliśmy może być mylące.

Inne wybrane przykłady mankamentów językowych i niejasnych sformułowań – z krótkim komentarzem:

„Przyjęcie i zastosowanie w obu metodologiach łagodniejszej, mniej ontologicznej przesłanki epistemologicznej realizmu krytycznego, umożliwia obu stronom odkrywanie zachodzących na siebie wspólnych przestrzeni badawczych” (s.10). Jak Doktorant odróżnia przesłanki „mniej” i „bardziej” ontologiczne?

„Angielski teolog korzysta z opracowań filozoficznych dotyczących np. wymagań naturalistycznych oraz metodologii redukcjonistycznej, stanowiących podstawę badań przyrodniczych” (s. 10). Czym są „wymagania naturalistyczne”?

„[...] nauki neuroscienze (kognitywistyka), wnioskuje o naturalnej emergencji umysłu oraz pojawieniu się świadomości przeżywanych własności subiektywnych”. Oprócz kwestii przecinka mamy tu do czynienia z „niestandardowym” odwołaniem do rodzaju rozumowania, jakim jest wnioskowanie.

„Monizm emergentny oraz naturalizm, Peacocke umieszcza w szerszej niż dotychczas perspektywie teologicznej. Koncepcja panenteistyczna, pomimo wyrażanych zastrzeżeń dotyczących zakresu oraz charakteru wewnętrznego powiązania, jest według niego lepszą opcją heurystyczną.” Ponownie problemy z interpunkcją. Drugie zdanie jest zupełnie niejasne. Kontekst nie pozwala stwierdzić o czyje zastrzeżenia chodzi, kto je wyraża i na czym polegają te „wewnętrzne powiązania”.

„Jak sugeruje Peacocke uczeni »nie mają iluzji co do trwałości swoich propozycji i olbrzymich zastrzeżeń wymaganych przyznaniu im miana prawdziwych«” (s. 20). Mamy tu do czynienia z tłumaczeniem własnym Doktoranta fragmentu jednej z książek Peacocke’a. Za plus pracy należy uznać wielość takich samodzielnych tłumaczeń. Niestety bywają one wadliwe językowo, podobnie jak powyższy przykład. W przedłożonej pracy znajdziemy też fragmenty nieprzetłumaczone.

Kolejne wybrane przykłady – bez komentarza:

„Jako naukowiec i równocześnie teolog chciał dokonać uspoźnienia myśli teologicznej z naukowymi perspektywami współczesnych badań dotyczących np. możliwych rozwiązań genezy świata, wyjaśnienia powszechności i różnorodności wierzeń religijnych, zależności i relacji między mózgiem a umysłem czy zakresu aplikacji filozoficznych koncepcji naturalistyczno-redukcyjnych tak w naukach, jak i w teologii” (s. 6–7).

„Analiza uwarunkowań filozoficznych teologii Arthura Peacocke’a będzie dokonywana w ramach przyjmowanej i w większości podzielanej heurystyki dialogu i integracji Iana Barboura” (s. 13).

„Należy mieć na uwadze historyczną wymienną teorię i hipotez naukowych, które w przyszłości rozszerzą, zamienią lub zastąpią stosowane obecnie. Równocześnie, wraz ze zmianami projektów naukowych, nastąpią konieczne przeformułowania wykorzystywanych koncepcji i przesłanek. To z kolei stanie się nieodsuwalną i nie do pominięcia treścią przyszłej pracy teologów w budowaniu nowych metafor i modeli teologicznych” (s. 13).

„Arthur Peacocke wyraża mocno negatywną opinię wobec epistemologicznych modeli [...]” (s. 16).

„Angielski badacz mocno wykorzystuje esej Ernana McMulina [...]” (s. 19).

„W naukach przyrodniczych, a jeszcze wyraźniej, w teologii przedmiot rozważań – odpowiednio świat lub Bóg – nie jest wprost dany jako zewnętrzny obiekt pracy intelektualnej” (s. 22).

„Należy mieć także na uwadze to, że tak sformułowane, zredagowane w dogmat, prawdy wiary nie mogą być nigdy literalną i dosłowną deskrypcją rzeczywistości Bożej a jedynie procesem »zbliżania się do prawdy«” (s. 28).

„Jedną z najbardziej istotnych dróg poszukiwania teologii adekwatnej do stanu współczesnych nauk jest, według Peacocke’a, propozycja panenteistyczna. Wizja ta zawiera w sobie takie metafory, które umożliwiają przełamywanie nieodpowiednich obecnie, ze względu na rozwój metodologii nauk, a szeroko dotąd w teologii wykorzystywanych konstrukcji filozoficznych” (s. 166).

„Zestawienie dwóch terminów: teizm i naturalizm, ujawnia wyraźną, niemalże przedświadomie uchwytną różnicę rozumienia zakorzenionej w nich ontologii” (s. 184).

„Filozoficzna praca badawcza Arthura Peacocke’a nie jest jednak oparta wyłącznie na przyjęciu twierdzenia o neutralności nauk przyrodniczych wobec ontologicznych projekcji” (s. 186).

„Nauki o przyrodzie nie dowodzą o rzeczach „poza” światem gdyż są ograniczone swoją metodologią, a nauki o Bogu wyprowadzają swoje twierdzenia, używając ograniczonych struktur ludzkiego, metaforycznego języka, który jest zanurzony w zmysłowo-intelektualny odbiór i subiektywne odczytywanie świata” (s. 187).

„Peacocke wspiera naturalizm nauk przyrodniczych, ograniczając jednak jego zdolność do predykcji takich postulatów ontologicznych, które zamykają się wewnątrz obszaru badanego świata, przez co nie potrafią wnioskować (ograniczenie metodologiczne) w sposób konieczny o wyłącznym istnieniu tylko takiego świata” (s. 187–188)

„Kryterium naturalistyczne niosące wymagania ontologiczne może więc zostać również złączone do przyjęcia formuły wzmocnionego naturalizmu metodologicznego, który nie przesądza o ontologii jedynie świata materii/energii, który nauka bada. Peacocke, dokonując takiej redukcji używa przymiotnika naturalizm „teistyczny”. Ujęcie monistyczne jednocześnie rozszerza o element „emergencji” nowych, często niespodziewanych, to znaczy niemożliwych do wywnioskowania z zastanych elementów składowych świata tj. materii/energii, jako realnych form, struktur i hierarchii charakteryzujących się własną, odmienną przyczynowością odgórną” (s. 206).

„Funkcjonalna budowa mózgu tworzy się w okresie prenatalnym według planu genetycznego zapisanego w sekwencjach DNA, ale sieć połączeń neuronalnych trwa o wiele dłużej i przebiega z różną intensywnością przez całe życie” (s. 209).

„Istnienie lub nieistnienie Boga/bogów jest jednak pytaniem filozoficznym o ontologię bytu i nie należy do zakresu rozstrzygnięć kognitywistyki religii. Jeśli sugestie płynące z wyników tych badań nie będą wprost zrównywały naturalizm metodologiczny z ontologicznym dowodząc, że istnieje tylko to, co metoda naukowa uznaje za prawdziwe, to z pewnością pytania o źródła wiary w Boga/bogów mogą przyczyniać się do lepszego zrozumienia dlaczego człowiek, jego mózg/umysł/dusza/jażń/osoba, posiada naturalną skłonność, żyjąc w bliskich relacjach z duchami i bóstwami” (s. 209).

### III Konkluzja

Zgodnie z treścią ustawy z dnia 21 kwietnia 2017 r. o zmianie ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym... „Rozprawa doktorska, przygotowywana pod opieką promotora albo pod opieką promotora i promotora pomocniczego, powinna stanowić oryginalne rozwiązanie problemu naukowego lub oryginalne rozwiązanie problemu w oparciu o opracowanie projektowe, konstrukcyjne, technologiczne, lub oryginalne dokonanie artystyczne, oraz wykazywać ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w danej dyscyplinie naukowej lub artystycznej oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej lub artystycznej.” Pomimo wskazanych mankamentów należy uznać, że praca przedłożona przez mgra Rosoła spełnia wymóg ustawy i stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, ponieważ jest pierwszym w Polsce monograficznym opracowaniem poświęconym twórczości Peacocke’a. Doktorant postawił ważki problem wskazania i eksplikacji filozoficznych i naukowych założeń kryjących się za teologicznymi rozważaniami ważnego myśliciela, jakim był Arthur Peacocke. Zadanie to należy uznać za wykonane, nawet jeśli mogło być wykonane lepiej. **Praca spełnia więc wymogi stawiane pracom doktorskim, dlatego wnioskuję o dopuszczenie jej do dalszych etapów postępowania w przewodzie doktorskim magistra Aleksandra Rosoła.**